Nr. 15. w Wtorek dnia 19. Stycznia 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 18 Stycznia. — Jen korespondencya austryacka powiada o onegdajszym artykule Dresdner Journal, że nieda się usprawiedliwić przez różne zapatrywanie się, twierdzenie dziennika „Dresdner Journal o złudzeniu sprowadzonem przyrzeczeniami wielkich mocarstw niemieckich; ten zarzut nie może tak obwinionych spotkać. Organ ten rządowy powinien był się wstrzymać od podobnego zarzutu, jako organ właśnie tego rządu, który mogąc, nieprzeszkodził, aby uchwała bundestagowa nakazująca egzekucyą nie była urzytą faktycznie do rozwiązania kwestyi sukcessyjnéj, którą dopiero zastrzeżono.

Kopenhaga 18 Stycznia — przed południ. Nota austryacka i pruska onegdaj tu doręczona domaga się zniesienia konstytucyi listopadowéj aż do dnia 18 b. m. w razie przeciwnym odiadą z Kopenhagi posłowie i dalsze kroki zostaną przedsięwzięte.

Mówią, że Dania da odmowną odpowiedź

Kopenhaga 18 Stycznia — wieczorem Berlińska gazeta zbija wiadomość w końcu swego artykułu, w którym donosi o nadejściu prusko austryackiego ultimatum, jakoby rząd oświadczył się skłonnym do wejścia w układy z mocarstwami niemieckiemi względem zniesienia różnych punków w konstytucyi listopadowéj —

Z nad granicy królestwa polskiego d. 18 Stycznia w Warszawie w okręgu 2 i 4 miejskim rozkazali wczora komisarze policyi 48 obywatelom chrześciańskim i żydowskim udać się do namiestnika i prosić go aby się wstawił do cesarza za przyjęciem adresów wiernopodańczych. Namiestnik, który to nakazał, przyjął deputacyą z wielkąuprzejmością i przyrzekł się wstawić. Inne cyrkuły mają pójść za tym przykładem z nakazu policyi.

Berlin, 18. Stycznia. — Najj. Pan raczyt zamianować radzcę rejencyjnego Riemana w Gdańcku tajnym radzcą rejencyjnym.

Berlin, 16. Stycznia. — W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych nastąpiły rozprawy nad zaprojektowanem wypuszczeniem uwięzionych czterech polskich deputowanych.

Przy rozpoczęciu rozpraw zapytał referent komisyi, dep. Simson ministra sprawiedliwości, czyli jest w stanie na mocy którego § kodeksu karnego dep. Łubieński pociągniętym został do śledztwa. Minister sprawiedliwości odpowiada, że zapytał o to kamergerichtu, a ten odpowiedział, że nie na mocy art. 61. al. 1. ale na mocy artykułu 66 kodeksu karnego.

Dep. hr. Cieszkowski i towarzysze dodali poprawkę do wniosku komisyi, aby wszyscy czterej oskarzeni deputowani zostali wypuszczeni na wolność. Poprawkę tę dostatecznie poparto.

Deputowany Jung występuje przeciw wnioskowi komisyi a za poprawką polskich deputowanych i tak mówi: jeżeli izba widzi przy rozprawach nad budżetem sumę bez dowodów, natenczas żąda tychże dołączenia, jeżeli ich nie otrzyma izba, natenczas skreśla sumę. Podobny przypadek i tu zachodzi. Nie dano ani tu, ani na posiedzeniu tajnem objaśnienia względem obwinień. A więc jest konsekwencyą dawniej w tej sprawie zapadłej uchwały, aby izba uznała uwięzienie deputowanych za nieusprawiedliwione. Interes nieogrodzonego wymiaru sprawiedliwości i interes nieogrodzonej reprezentacyi izby, muszą być zbadane przez izbę w przypadku kolizyi. Izba jest sędzią nad tem, który interes zasługuje na pierwszeństwo, a nie sądy. W dawniejszym przypadku gdy chodziło o deputówanych Dr. Trese i Barne, przedłożono zupełne akta. Ciężkość zbrodni, o którą deputowanych oskarzono, nie czyni różnicy przy ocenianiu art. 84 konstytucyi. Dwa razy zażądano objaśnienia, a o ile ono dane zostało, przemawia tylko za przyjęciem pierwotnego wniosku. Mówca krytykuje daną odpowiedź ze strony sądu stanu. Sąd powinien był przynajmniej podać powody, które go mogły spowodować do zarządzenia śledztwa. Można było przynajmniej część ogólną oskarzenia udzielić. Zdaje się atoli, że kamergericht chciał izbie przedstawić jasno swoje stanowisko i pod tym względem zwraca na to uwagę, jaki wpływ wywarły obsadzania sądów dokonywane przez wiele lat przez konserwatywne ministerstwa, na ich skład. Ganiono, że wybrano na deputowanych osoby uwięzione; gdyby teraz deputowani Waldeck, Temme i inni z powodu zbrodni stanu zostali uwięzieni i gdyby ich dawniejszy okręg wyborczy znów wybrał, natenczas powiedzianoby, że to jest sprawiedliwą protestacyą i powinnością względem uwięzionych. Uwięzieni Polacy atoli są przewodnikami świętej sprawy ludu polskiego, bez względu na wszelkie sympatye lub antypatye, jakie kto podziela względem mieszkańców polskich. Żąda silniejszych dowodów, nad rozkaz prosty uwięzienia ze strony sądu specyalnego i dla tego głosuje za wypuszczeniem wszystkich czterech deputowanych.

Dep, Schollmeyer stawa w obronie wniosku komisyi i sądu, który będąc przy początku śledztwa niemoże dać objaśnienia. Co do dep. Łubieńskiego uprasza zastósować do niego powody zawarte we wniosku co do deputowanego Sulerzyckiego. Dep. Wegner przemawia za wypuszczeniem wszystkich uwięzionych deputowanych. Uwięzionym poczytano za zbrodnią, iż okazali sympatye dla cierpień swych braci w Rosyi, chociaż on i jego towarzysze uczuć preekonanie podzielają, iż w końcu żaden sędzia nie będzie mógł wyrzec wyroku potępiającego na nich. Zadaniem jest reprezentacyi ludu w danym przypadku przedstawić głos publicznego sumienia i domagać się od rządu, aby zarówno dla wszystkich słuszność i sprawiedliwość wymierzał, przeto odda się samemu rządowi wielką przysługę. Niechaj się serca nie zamkną na cierpienia Polski i nie zapominają, że Polska znalazła spółulitowanie w całej Europie.

Minister sgrawiedliwości hr. zur Lippe twierdzi, że w interesie śledztwa wytoczonego polskim deputowanym, nie może być uwięzienie zniesionem, gdyby się to stało, naraziłoby na kolizyą i zaciemnienie stanu przedmiotowego. Okręgi wyborcze wybierając uwięzionych na dep. same zawiniają iż niemają w izbie reprezentantów. Zbrodnia, za którą polscy deputowani siedzą w więzieniu, jest zbrodnią stanu i nietylko przeciw art 61 i 66 kodeksu karnego ale jeszcze przeciw art. 1 i 2 konstytucyi jest wymierzona. Nie zgadza się przeto z interesem izby ujmować się za tymi, którzy zostają pod oskarzeniem zakwestyonowania bytu państwa i konstytucyi. Ani on ani izba niema prawa żądać od kamergerichtu udzielenia skargi przeciw 4 polskim deputowanym. Przeciw napaściom dep. Junga przeciw kamergerichtowi musi zaprotestować. Kamergericht jak kazdy sąd w Prusiech jest niepodległy i biada temu, kto się targnie na niepodległość. (Śmiech). Zaprzeczano nakoniec, aby czynności uwięzionych deputowanych były wymierzone przeciw państwa pruskiemu, ponieważ były nieprzyjacielskiemi przeciw Rosyi. Twierdzenia te mogą się uzasadniać na bezimiennych wiadomościach a niegodnych tej izby. Wniosek o ukończenie rozpraw nad tym przedmiotem odrzucono i dep. Waldek przemawia. (Dokończenie nastąpi.)

— Korespondent berliński pisujący do Pos. Ztg powiada, że nie wątpi, iż uchwale izby deputowanych co do 4 uwięzionych posłów polskich stanie się zadosyć, jakkolwiek ze stanowiska niemieckiego, pruskiego i legalnego nie da się usprawiedliwić. Dep. Niegolewski jest chory, nieprzyda mu się więc na wiele to orzeczenie izby, natomiast panowie z większości izby deputowanych mieć będą przyjemność posiadać w gronie swojem trzech obwinionych o zbrodnią stanu, na tak długo jak pozwoli szybko zbliżający się koniec sesyi. Tak pisze ów korespondent do Pos. Ztg pod d. 17. b. m.

Królestwo Polskie.

— Zaczynamy dzisiaj, pisze Chwila, od umieszczenia następujących słów, które odebraliśmy z dobrego i poważnego źródła z Sandomierskiego pod datą 10 Stycznia. Dla tego zaś umieszczamy te słowa na początku, iż rzucają one światło, na obecnie najważniejszą sprawę, bo stan powstania polskiego i sposób jaki przezimuje się ono w Królestwie Polskiem. Opis ten jest zarazem najlepszą odpowiedzią na twierdzenia organów rosyjskich, iż nie ma już powstania.

»Mimo mrozów i zawiei, powstanie trwa w naszych górach. Od Chmielnika aż do Słupi, a nawet dalej przez ilżeckie lasy, stoją oddziały powstańcze liczne, dobrze uzbrojone, zaopatrzone w amunicyę i kożuchy. Zdaje się, jakby opatrzność stworzyła tę okolicę do wojny partyzanckiej. Cisów, Widełki, Szczeczno na stoku południowym, Słu-

pia, Koprzewnica na stoku północnym gór Św. Krzyskich, są to pozycye nieocenione, a tem dogodniejsze, że przez grzbiet gór Św. Krzyskich można z jednych do drugich się przerzucać i zstępywać w dolinę Kamiennej, którą nieodżałowany Chmieliński uważał jako pierwszą pozycyę do wojny partyzanckiej.

W wspomnionych to miejscach stoją nasi powstańcy, pod dowództwem Bogdana, Rębajły, Liwoczy, Szałasa i innych, częścią rozlokowani po wioskach, częścią ukryci w szałasach wystawionych w tym celu. Nic swobodniejszego jak życie w obozie, ognie wielkie rozłożone, żywności dostatek, kożuchy niemal wszyscy powstańcy dostali, a w ostatnich dniach osiemset nowych nadeszło; w broń i amunicyę zaopatrzeni są dostatecznie, jedynie brak butów czuć się daje. Tak już parę tygodni, bo od bitwy pod Gromadzicami, a wielki patrol odbyty w same święta pod dowództwem Dobrowolskiego i Bentkowskiego, poruszył ich tylko chwilowo z swoich siedzib ale nie potrafił ich nawet znaleźć, ani dognać.

Strata Chmielińskiego nie będzie łatwą do powetowania. Jenerał Bosak głównie dowodzący teraz w Krakowskiem, Sandomierskiem i Kaliskiem, przybył 6 t. m. do oddziałów, o których mowa, przedstawił w Cisowie zastępcę pułkownika Chmielińskiego, przemówił z zapałem do wojska, i równym został przyjętym przez wojsko narodowe. Następnie spiesznie udał się osobiście w inną okolicę. Pomiędzy oddziałami odznacza się doskonałą organizacyą oddział Rębajły, który to dowódzca potrafił wzbudzić w swoich żołnierzach miłość i zaufanie.

Wszystkie te oddziały mają o wiele ułatwioną obozową służbę przez włościan, którzy w tej okolicy sprawie najwyraźniej sprzyjają, tak dalece, że straż obozowa, straż magazynów jest im niemal zupełnie oddana. Ze zmysłem właściwym chłopu polskiemu, konne porozstawiane pikiety chłopskie z dala jedna drugiej podaje o każdym ruchu nieprzyjacielskim. Słowem bez przesady można powiedzieć, że w tej okolicy poczucie walki z Moskwą coraz bardziej wstępuje w masę ludu, i przechodzi niejako w krew niższych warstw społecznych.

Ciszę chwilową w tej okolicy, którą zapewne niebawem Moskale przerwą, przypisać należy, to porze świątecznej rosyjskiej, to śniegom zalegającym Św. Krzyskie góry, to wreszcie znużeniu i niesmakowi, które wprawne oko łatwo w szeregach rosyjskich upatrzy.«

Warszawa, 14. Stycznia. — Dzisiejszy organ urzędowy moskiewski ogłasza szczegółową instrukcyą określającą stosunki naczelników wojennych powiatowych z dowódzcami wojsk, jako uzupełnienie art. 13 ukazu Berga z 27. Grudnia o urzędach wojenno-policyjnych. Instrukcya ta wydana przez Berga brzmi jak następuje!

1. Naczelnicy wojenni powiatowi są podlegli naczelnikom głównych wojennych odziałów, w obrębie których się znajdują.

2. Naczelnikom wojennym powiatowym bezpośrednio podległe są wszelkie miejscowe komendy wojskowe, jako to: żandarmeryi, inwalidów, etapów, oraz miejscowa policya wojenna. Naczelnik komendy powiatowej żandarmów jest także najbliższym pomocnikiem naczelnika wojennego powiatowego. Kancelarya jego wchodzi w skład kancelaryi naczelnika wojennego powiatowego.

3. Naczelnikom wojennym powiatowym powierza się, pomijając skład osobisty straży granicznej, bliższy nadzór nad działaniami tejże straży co do kontrabandy tak wojennej jako też mającej charakter polityczny.

5. Wojska polowe wszelkiej broni w powiatach rozlokowane, zostają pod bezpośrednim zwierzchnictwem dowódzców oddziałów, na mocy rozporządzeń wydawanych od głównych naczelników wojennych. Naczelnicy wojenni powiatowi kierują wszelkiemi działaniami policyi w powiecie, prowadzą pierwiastkowe śledztwa i indagają w sprawach politycznych. Działając w duchu przeznaczenia swego samodzielnie i niezawiśle, w granicach nadanych im praw i instrukcyi, obowiązani są dostarczać starszym zwierzchnikom wojsk wszelkie wiadomości o stanie politycznym powiatu, celem zastosowania do nich ruchu wojsk i wydania stósownych rozporządzeń co do wykorzenienia powstania i zaprowadzenia porządku w kraju. Starsi zwierzchnicy wojsk w powiatach, doniesienia naczelników wojennych powiatowych, oraz pierwiastkowo przez nich wyprowadzone śledztwa w interesach politycznych, przedstawiają wraz z opinią, głównym naczelnikom oddziałów wojennych.

5. Gdyby naczelnik wojenny powiatowy w trakcie wykonywania swoich obowiązków, napotkał potrzebę, użycia siły zbrojnej, wówczas udaje się do miejscowego dowódzcy wojsk i działa zawsze po porozumieniu się z takowym; gdyby zaś dowódzca wojsk był młodszym w stopniu od naczelnika wojennego powiatowego, w takim razie ten ostatni poleca mu wprost oddać pod jego rozkazy wojska polowe. Naczelnik wojenny powiatowy w czasie objazdu powiatu z wojskiem, korzysta z wszelkich praw, jakie służą naczelnikom oddziałów.

6. Gdyby naczelnik wojenny powiatowy otrzymał pewną wiadomość, że banda powstańców znajduje się w powiecie, wówczas natychmiast donosi o tem dowódzcy wojsk, który z swej strony bezzwłocznie przedsiębierze środki celem zniesienia tejże.

7. W ogóle dowódzcy wojsk polowych w powiatach, obowiązani są udzielać wszelką pomoc naczelnikom wojennym powiatowym, w celu najrychlejszego przywrócenia spokojności w kraju, działać zawsze za wzajemnem porozumieniem się i komunikować jeden drugiemu wszelkie otrzymane wiadomości o stanię kraju.

8. W przypadku napotkać się mogących jakowych wątpliwości, — naczelnicy wojenni powiatowi udają się w tym względzie po decyzyą do naczelników głównych oddziałów wojskowych, donosząc jednocześnie o tem jenerałpolicmajstrowi; — w nadzwyczajnych zaś wypadkach, zwłaszcza sekretnych, naczelnicy wojsk obowiązani są, gdyby tego była potrzeba, udzielać naczelnikom wojennym powiatowym środki, celem natychmiastowego odsyłania tych doniesień, gdzie należy.

9. Na przypadek mogącego paść podejrzenia o nieufność na oficerów straży granicznej, — naczelnicy wojenni powiatowi, donoszą o tem naczelnikom głównych oddziałów i jenerałpolicmajstrowi, który po zniesieniu się z władzą celną, przedsięweźmie środki zaradcze dla oddalenia zasługujących na nieufność i zastąpienia ich przez innych, zasługujących na zupełne zaufanie; wszakże oddalać oficerów straży granicznej z zajmowanych przez nich posterunków, mogą naczelnicy wojenni oddziałów i naczelnicy wojenni powiatowi w takim tylko razie, gdy będą posiadać niewątpliwe dowody o takich nadużyciach straży celnej, położenie tamy którym, nie może cierpieć zwłoki.

— Przepisy o oddalanin i czasowem usuwaniu od obowiązków urzędników wszelkich władz przez naczelników wojennych, zawierają co następuje:

1. Naczelnikom wojennym głównych oddziałów służy prawo oddalać lub czasowo zawieszać w obowiązkach im podległych, z wyłączeniem gubernatorów, jeżeli ciż urzędnicy będą przez nich uznani za niezasługujących na zaufanie.

2. Naczelnikom wojennym powiatowym, służą te same prawa względem urzędników miejscowych powiatowych.

3. Naczelnicy wojenni tak główni jako oddziałowi, oddaliwszy od obowiązków urzędników niezasługujących na zaufanie, mają prawo w miejsce nich obsadzać wakujące posady przez inne wybrane przez nich samych osoby.

4. O każdym wypadku usunięcia od obowiązku naczelnicy głównych wojennych oddziałów donoszą naczelnikowi, który poleca dyrektorowi głownemu właściwej komisyi rządowej, opróżnione miejsca obsadzić czasowo przez inne osoby, lub też zatwierdzić wybranych przez naczelników głównych oddziałów urzędników.

5. Obsadzanie posad, usunięcie z których służy naczelnikom wojennym powiatowym, następuje po zniesieniu się naczelnikowi głównych wojennych z gubernatorami cywilnemi, z wyłączeniem wszakże takich posad, których obsadzanie dotąd zależało od władz powiatowych cywilnych; — przeznaczenie bowiem osób do tych obowiązków, pozostawia się zupełnie naczelnikom wojennym powiatowym.

6. Usuniętych urzędników, na których pada podejrzenie o udział w nieporządkach, — naczelnicy wojenni winni natychmiast odsyłać do komisyi wojennośledczych.

— Urzędowy organ moskiewski spieszy z doniesieniem o zniesieniu żałoby kościelnej w dyecezyi lubelskiej.

— W Wilnie, dnia 9. b. m., w tamecznym kościele katedralnym, odbyła się instytucya i instalacya trzech nowo mianowanych Prałatów: Dziekana m. Wilna, proboszcza Wileńskiego parafialnego kościoła Św. Jana, doktora teologii X. Antoniego Niemekszy; wikaryusza Wileńsk. katedralnego kościoła, X. Edwarda Tupalskiego, i dziekana Wilejskiego powiatu, proboszcza Radoszkowickiego kościoła, mag. teol. X. Piotra Żylińskiego.

— W tych dniach otwartym zostanie w domu hr. Zamoyskiego przy ulicy Mazowieckiej zakład porady lekarskiej. W zakładzie tym w stale oznaczonych dniach i godzinach chorzy niezamożni za opłatą jednej złotówki, ubodzy zaś bezpłatnie znajdą we wszelkich chorobach poradę lekarzy, szczególniej słabościami temi zajmujących się, pomoc chirurgiczną, materjały opatrunkowe i lekarstwa za zniżoną cenę lub darmo. Zakład taki istotnem dobrodziejstwem będzie dla Warszawy; dotąd niezamożni jej mieszkańcy albo zastawiali i sprzedawali swoje sprzęty, aby wynagrodzić lekarza, albo stawali się jego dłużnikami. Są tacy co wstydząc się kilka złotych ofiarować lekarzowi, wolą nic nie dać, a choć mu życie zawdzięczają, Bóg zapłać nie powiedzą i na ulicy głową nie kiwną. W nowym zakładzie fałszywy wstyd za drzwiami zostanie, za złotówkę każdy ma prawo żądać porady i najskrupulatniejszego zbadania przez lekarza specyalnie oddającego się leczeniu choroby. Cierpiący np. na oczy znajdą w zakładzie okulistów, na choroby krtani lub piersi, lekarzy wyłącznie temi zajmujących się chorobami. Potrzebujący operacyi biegłych i doświadczonych chirurgów. Matki mogą przyprowadzać dzieci, dla których również osobni będą lekarze. Wszyscy mniej zamożni czy zupełnie ubodzy w zakładzie dokładniej zbadani być mogą, niż w mieszkaniu lekarza w godzinach popołudniowych, kiedy niepodobieństwem jest fizycznem każdego z licznych pacyentów starannie o jego cierpienia wypytać. Lekarstwa tamże lub ubogim bezpłatnie rozdawane, zachęcić powinny mniej zamożnych mieszkańców do szukania pomocy lekarskiej w zakładzie, dotąd bowiem wygórowana cena lekarstw nie jednego od radzenia się lekarzy wstrzymywała i wpędzała w choroby nieuleczone lub śmiertelne. Zakład nowy, ułatwiając chorym niezamożnym pomoc lekarską i wdrażając ich do szukania takowej, przyczynić się może do podniesienia stanu zdrowia w naszem mieście w ogóle, a w szczególe do zmniejszenia liczby chorych w szpitalach, oraz ich śmiertelności; obok tego wpłynąć powinien na obniżenie ceny lekarstw, w ogóle drogo i po cenach dowolnych wydawanych (chociaż temu aptekarz, korrespondent Tyg. Illustr. przeczy, staje w obronie złoconych papierków, przywodząc, że cena zwyczajna lekarstw u nas nie wiele jest wyższą nad złoty?) Niewątpliwie także zakład ten posłużyć może za zachętę lekarzom do poświęcenia się wyłącznego niektórym tylko chorobom, jak to gdzieindziej oddawna ma miejsce, a niezawodnie wyższe korzyści i dla nauki i dla ludzkości zapewnia. Dla tego z radością witamy zakład tak znakomitej użyteczności i mamy nadzieję, że pod kierunkiem zacnych lekarzy jego twórców, wkrótce zbawienne wyda owoce.

Francya.

Paryż, 16. Stycznia. — Pau Salignac Fenelon napisał do cesarza sprawozdanie względem usposobienia różnych rządów niemieckich w sprawie szlezwickiej, które wielkie sprawiło wrażenie na jego umysł. Cesarz powinszował temu posłowi francuskiemu w Frankfurcie, za jego pracę wyśmienitą. Jak się zdaje, państwa średnie niemieckie nieprzystaną na angielską konferencyą i na propozycye pośrednictwa. Bardzo

to ma się podobać cesarzowi. Mówią, że pan Drouyn de Louys otrzymał skazówki z Londynu, że idea kongresu powszechnego może być odświeżoną.

— Rosyi się nie podoba, że poprawka w adresie ma nastąpić co do ubolewania nad nieco oziębłemi uczuciami Francyi dla Rosyi. Poseł przeto dał uczuć to rządowi francuskiemu, a ten przez natchnienie ma wpłynąć nie na wypuszczenie pierwotnego frazesu, ale na zmianę wyrazów niektórych. Będzie więc koza cała i wilk syty.

— Oprócz projektu do adresu znanego już czytelnikom naszym, przedmiotem ogólnego zajęcia w Paryżu i zapewne w całej Francyi był złożony temi dniami w izbie ciała prawodawczego raport p. Larrabure w imieniu komisyi wyznaczonej do rozpatrzenia się i ocenienia projektu do prawa tyczącego się kredytów dodatkowych w budżecie z r. 1863. Dokument ten sporządzony przez sprawozdawcę komisyi powtórzony i rozbierany przez wszystkie dzienniki jest bardzo długi, niemniej atoli jest treściwy, jasny i pod wielu względami znakomity. Nie ma on dla nas atoli liczebnej wartości jak dla Francuzów, przeto w sprawozdaniu z niego opuścimy cyfry w szczególności, ograniczając się tylko na tem, że rząd cesarski żąda kredytu 300 milionów fr. dla ulżenia długu tak nazwanego dette flottante i pokrycia koniecznych wydatków, jakich wymagały nieprzewidziane okoliczności. Wszakże opuszczając nawet stronę cyfer, raport ma inne polityczne wybitne strony, których pominąć nie możem, albowiem rzucają one niemałe światło na stan finansowy Francyi, na jej administracyą, politykę, a wreszcie na usposobienie chwilowe izby prawodawczej.

Autor raportu położywszy nacisk na zadanie i powołanie ciała prawodawczego, czyniące go niejako stróżem spraw krajowych i kontrolą finansów, rozpoczyna od uznania, że cesarstwo wielkich dokazało rzeczy. Wylicza te wielkie rzeczy, lecz zarazem z równą otwartością oświadcza, że nie było równie szczęśliwe co do finansów. Zdaje mu się, w tym względzie sprężyny zbyt naciągnięte zostały. Wylicza więc i tutaj, popierając cyframi, że jeżeli jedne podatki zniesiono, to zaprowadzono nowe, tak że coraz są większe, że dług publiczny zwiększył się o kilka miliardów, że amortyzacya wstrzymana i obrócona na pokrycie wydatków, tak że Francya pożycza ciągle a nie amortyzuje wcale. Lubo dochody państwa się powiększyły, to jednak nie w tej proporcyi, aby równoważyły wydatki, tak że od piętnastu lat, wyjąwszy w r. 1858, budżet nigdy nie był pokryty ale kończył się zawsze deficytem. Toż samo i w roku ubiegłym.

Bilans ten nie jest zastraszającym, ale zasługuje na szczególną rozwagę. Nie od dzisiaj zwrócił on baczność rządu, i minister Fould już w 1861 r. chciał mu zaradzić, gdy w pamiętnym swym memoriale pisał do cesarza: »że wielki kraj sąsiedni nie dał nigdy władzy wykonawczej pozwolenia na wydanie jakiejkolwiek sumy bez poprzedniego jej zawotowania przez izbę prawodawczą.« Wiadomo, że cesarz uznał tę zasadę i zrzekł się prawa dawania kredytu ministrom z własnej ręki, ogłoszeniem senatuskonsultu z 31. Grudnia 1861, gdzie artykuł 3 brzmi: »Żaden kredyt ani dodatkowy, ani nadzwyczajny nie może być udzielony tylko na mocy ustawy.« System tak zwanych virements, czyli przeniesienia udzielonych kredytów z jednego ministerstwa na drugie, miał zakryć nieprzewidziane chwilowe potrzeby, a ciało prawodawcze miało być w tych razach zaraz zwołane, miało być zespolone z działaniem rządu, pokryć potrzeby konieczne, a tem samem dane mu zostało prawo podnieść głos w tym przedmiocie, skoro pod jego tylko odpowiedzialnością wielkie finansowe postanowienia przedsiębrane być mogły. Cały ten systemat wzmocniony jeszcze został dekretem z 31. Maja 1862, który stanowi w art. 41: »Ministrowie nie mogą pod swą odpowiedzialnością wydawać więcej aniżeli kredyta udzielone każdemu z nich, ani też wdawać się w żadne nowe wydatki, dopóki nie będzie oznaczony sposób pokrycia go przez kredyt dodatkowy.«

Sprawozdawca komisyi po tym wykładzie oświadcza, »że gdy wszystkie te ustawy nie zostały wykonane w roku 1863, przeto komisya żądała od rządu tłómaczenia, a to tem bardziej, że już co do budżetu z 1862 taki sam był wypadek, to jest iż żądano kredytu dodatkowego na pokrycie już dokonanych wydatków. Komisarze rządowi uznali nieregularność finansową, ale tłómaczyli, że jej za pomocą virements uniknąć nie można było, a okoliczności były tak naglące, że wydatki nie mogły czekać na zawotowanie kredytów dodatkowych jak tego wymagała ustawa. Komisya izby uznała znów słuszność tłómaczeń rządu, wszakże warując swoje prawa, jeżeli proponuje izbie udzielenie kredytów dodatkowych, to z drugiej strony jest zdania, że w razach nadzwyczajnych Francya ma prawo dać się słyszeć.«

Dotąd jak widzimy, jest część raportu więcej administracyjna niż finansowa. Tu sprawozdawca rozbiera szczegółowo pozycye w budżecie zwyczajnym i nadzwyczajnym, wymagające kredytów dodatkowych i konkluduje zawsze za udzieleniem tychże stósownie do projektu rządowego. I zaprawdę niema co innego robić, skoro miliony wydane zostały, pokryć je potrzeba. Lecz wyłożywszy ten stan rzeczy który nie jest tak opłakany, — bo rzeczywiście 300 milionów na Francyę nie jest zastraszającą sumą, — aby go przesadzać wypadało, to znów niema przyczyny go lekceważyć, bo zaradzić mu trzeba. Z tych 300 milionów na wyprawy kochińchińską i meksykańską 270 milionów wypada. W tych odległych więc wyprawach, leży według komisyi główna przyczyna złego stanu finansów.

Przechodzi więc raport w politykę i to głównie przeciw wyprawom tym wymierzoną. Skreśla całą historyę wyprawy głównie w Meksyku, i oświadcza, że w tej mierze komisya postawiła wprost zapytania rządowi, który o ile mógł otwarcie odpowiadał. Z tych odpowiedzi najważniejsza, że wojsko francuskie nie pójdzie dalej jak San Luis de Potosi, iż wyprawa skończy się zapewne z r. 1864., że rząd francuski spodziewa się, iż nie będzie potrzebował zwiększać siły zbrojnej w Meksyku, że rząd monarchiczny ma wiele szansy utrzymania się, lecz że wypadek powszechnego głosowania zostanie uszanowany, że nareszcie są widoki, iż Meksyk będzie mógł zwrócić pomału koszta wyprawy.

Komisya wziąwszy to wszystko pod rozwagę, jako też oceniwszy korzyści handlowe tak z Meksykiem jak i z Kochinchiną, a pod tym względem raport p. Larrabure nader ciekawe zawiera statystyczne tabele, oświadcza się przeciw odległym wyprawom zbrojnym. Nie chce ona rozszerzania handlu za pomocą armat, ale tylko za pomocą traktatów, nie chce dla Francyi sławy z wojny ale sławy z pokoju. Epoka kolei żelaznych znosi różnice między ludami i żąda pokoju. Wszyscy powinni żądać pokoju, nie tylko ci co chcą bogactwa ale i ci co chcą wolności. Cesarz wszedł w tę politykę, popierać go winniśmy i wyraźnie oświadczyć życzenie aby skończyć wyprawę meksykańską, tak spiesznie jak tylko na to honor i interes Francyi pozwoli. Wypowiedziała komisya z całą otwartością zdanie swoje, jest bowiem w przekonaniu »że dowód największego przywiązania składa ten co umie w potrzebie wypowiedzieć prawdy użyteczne.«

Oto treść owego raportu który w piątek miał przyjść pod obrady Ciała prawodawczego. Jakkolwiek tylko wybitniejsze podaliśmy punkta, wystarczą one na wskazanie całej ważności tego dokumentu. Nigdy jeszcze Izba żadna za Cesarstwa nie przemawiała tak śmiało, otwarcie i wyraźnie. Jest w niem i oskarzenie i uznanie. Żołnierze w Meksyku czekać nie mogli aż Izba zawotuje kredyt dodatkowy, przeto Izba przeciwna jest wyprawom. Tem więcej przeciwna jest wyprawom odległym, bo nie może wydatków sprawdzać ani kontrolować. Chce więc zakończenia wyprawy i to jak najprędzej. Czy tym sposobem zapobiegnie coraz bardziej rosnącemu budżetowi w wydatkach, na to sądzimy, że zwrócą uwagę mowcy w Ciele prawodawczem.

— Nie mamy żadnej do p. Girardina sympatyi, sprawiedliwość wszakże każe nam przyznać, iż nader trafnie ocenił on powyższy raport w dzienniku swoim la Presse. P. Girardin zgadza się na konkluzyę finansową p. Larrabure, ale nie na polityczną. Skoro się wydało, mówi p. Girardin, to naturalnie, że zapłacić trzeba. Tak dalece znowu zapłacić trzeba, że nic nie pomagają ani virements ani Senatuskonsulta z 31. Grudnia, ani dekreta z 31. Maja, ani cały systemat p. Foulda. Ile razy się wyda trzeba zapłacić, na to niema ratunku w raporcie p. Larrabure, bo raport ten potępia skutek a nie potępia przyczyny. Każe kończyć wyprawę a nie orzeka, że wyprawy nie trzeba rozpoczynać. I ma słusznie, bo skoro stoi armia 700,000 pod bronią to wyprawy są konieczne. Raport radzi używać traktatów a nie dział. I tu się myli, albowiem każdy traktat ukrywa w sobie wojnę. Handel i cywilizacya niech się rozwija sama przez się, traktaty niepotrzebne. Traktaty z ludami niecywilizowanemi prowadzą do wojny. Misyonarze i krajowcy niech się sami bronią, lub też niech trzymają na wodzy gorliwość i chęć zysku. Wszystko to są prawdy poparte przykładami w krytyce pana Girardina, które sprowadza do przyczyny głównej to jest do armij kontynentalnych. Dopóki te będą stać pod bronią, będą wyprawy a kredyta dodatkowe konieczne. I tu się pokazuje jak wielka była myśl cesarza Napoleona III. o kongresie, bo tylko za pomocą urzeczywistnienia tej myśli można znieść armie kontynentalne; wielka to myśl i praktyczna, bo każda kwestya do niej prowadzi.

Anglia.

Londyński Punch w ostatnim numerze z dnia 9. Stycznia przytaczając dosłownie telegram biura Relltera o szczegółach okrutnych przy powieszeniu śp. Szusterskiego w Wieluniu przez Moskali, tej treści: »Naprzód, jak zwykle wciągali go Moskale z wolna; wtedy powróz się zerwał, i ofiara, na pół odurzona, spadła na ziemię. Postarano się o inny powróz; i ten się zerwał, ofiara upadła na głowę i strasznie się poraniła. Wtedy trzecim postronkiem go przywiązano karkiem do spodu szubienicy, a czterech żołnierzy ciągnęło go za nogi, aż skonał. Oficerowie obecni tej scenie okropnej poszli potem na wielki obiad, gdzie pili i śpiewali do późnej nocy;« — pod napisem »The russian game of Jack Ketch« (imię kata londyńskiego; napis znaczy po polsku: rosyjska gra katowska) tak się odzywa: »Rosyanie znów odświeżyli stare europejskie zabawki, które w czasach tych zniewieściałych uchodzą za barbarzyńskie pomiędzy innemi narodami europejskiemi, i któremi się dzisiaj tylko jeszcze rozweselają w dzierzawach króla Dahomejskiego i w innych krajach afrykańskich. Igrają oni sobie z więźniem, którego tracą, podobnie jak Francuzi przed trochę więcej niż wiekiem bawili się z Damieusem, który się był targnął na króla, albo jak angielscy nasi przodkowie bawili się ze skazanym zdrajcą, kiedy go na świat drugi wyprawiali. Jedyna w tem różnica, że Moskale igrają w ten sposób z jeńcami wojennemi, a nie ze zbrodniarzami, i wojownicy polscy wpadający im w ręce niech będą kontenci, że zamiast wieszać ich po moskiewsku, nie ćwiertują ich żywcem. Ale czegoż się niespodziewać po Scytach krotofilnych? Może kołem tłuc będą dla swej zabawki. Czemuż to my zerwali stósunki dyplomatyczne z biednym Bombą? Ani pół tyle dawnych igraszek europejskich niepopełniono w jego imieniu, jak teraz popełniają pod rządem Aleksandra? Czemu zerwaliśmy z Bombą, a nie zrywamy z Aleksandrem? Bo Bomba był słabym, a my się obawiamy, że Aleksander jest silnym? Oh, bynajmniej. My rzeczywiście nie wierzymy, że Berg i Murawiew są tak krotofilni, i cieszy nas że nie zwykli czynić sobie bolesnej igraszki z jeńców polskich.«

Galicya.

Kraków, 13. Stycznia. — Dziś w nocy przytrzymano przy ulicy św. Jana wóz, na którym znajdowało się 28 puszek blaszanych 4½ cetn. ważących, a w których mieściło się 7000 ładunków. Woźnica został przytrzamany.

— Dziś rano o godzinie 4tej odbyto rewizyę w domu p. Rosenzweiga na Podbrzeziu przy Kazimierzu w ogrodzie zwanym »narodowym«, i zabrano siedm paczek, w których się miała znajdować broń palna, proch

i śrut. Przy tem aresztowano jednego z mieszkańców, faktora Wolfa Lejba Triebera, w którego komórce znaleziono owe paczki. Rewizyę odbyła komisya zesłana przez władzę policyjną z Podgórza, tak zwaną expozyturę policyjną. Krak. Ztg wymienia, że znaleziono tam 19 sztućców z bagnetami, różne części składowe broni, 28 nabojów, 24 rzemieni do ładownic i pochew bagnetowych, 27 rac, paczkę zapałów i 32 paczek nabojów krucicowych. Chw.

Wiadomości literackie.

Wyszedł w Poznaniu poszyt drugi drugiego półrocza za rok dziewiętnasty istnienia »Przeglądu Poznańskiego,« r. 1863 i zawiera: Litwa i Żmudź. Słów kilka o mytologii litewskiej. Rzut oka na literaturę litewsko żmudzką. O stowarzyszeniu Płungiańskiem, Kontubernią zwanem. Sylwester — Welenowicz. Błogosławiona Jolenta, księżna i patronka Wielkopolski. Listy z Inflant Polskich.

Wiadomości bieżące. Piśmiennictwo. Kalendarz dla rodzin katolickich na rok 1864 (rok jedynasty). Kraków, nakładem księgarni i wydawnictwa dzieł katolickich. Pielgrzymka do ziemi świętej, odbyta w r. 1863 przez Feliksa Borunia, włościanina z Kaszowa pod Krakowem, spisana za opowiadaniem Pielgrzyma przez Walerego Wielogłowskiego. Kraków 1863.

Sprawy publiczne. Modlitwy za Polskę. Mowa cesarza Francuzów. Zabójstwa polityczne. Rozprawa z Czasem.

Przybyli do Poznania dnia 17. Stycznia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Richter z Wrocławia, Kahn z Moguncyi, Weil z Leszna, Sommer z Wrocławia, Kaphan z Miłosławia, Misch z Obrzycka, Kosmowski z Dominowa.
POD TRZEMA LILIAMI: Biedel i Hennig z Margonina, Krüger z Bydgoszczy, Bahlhaus z Wrześni.
EICHENER BORN: Abraham z Dynaburga, Fränkel z Zgierza.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Drzewiecki z Płaczkowa, ul. Fryderykowska 22.

Z dnia 18. Stycznia.

BAZAR: Janas z Dobrojewa, Twardowski z Szamotuł, Bronikowski z Wilkowa, Prądzyński z Biskupic, Łącki z Posadowa, Taczanowski z Szypłowa, Naimski z Polski, Lossow z Boruszyna, Barański z Płocka.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Miłkowski z Kajewa, von Braunschweig z Sztolpy, Hermes i Boly z Krefeld, Neumann z Würzburga, Krüger z Leszna.
HOTEL DU NORD: Hr. Miączyński z Pawłowa, Szwantowski z Góry, Koczorowski z Jasinia, Arnold z Danni, Lorch z Moguncyi.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Szeldorf, Gliszczyński z Królewca, Hagen z Serbii, Jakoby, Jürgens, Szlesinger, Auerbach z Berlina, Ecelt z Magdeburga, Kriger z Hamburga, Kriger z Szczecina, Engels z Kolonii, Berger z Kaslu, Selig z Lipska, Müller, z Meeranu.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Ernst i Lode z Berlina, Kirszner z Lignicy, Szorbet z Pforcheim, Hardtmann z Osnabrük, Brude z Wrocławia, Büdenburg z Berlina, Walc z Góry.
HOTEL BERLIŃSKI: Wieczorkiewicz z Rogoźna, Hepner z Sremu, Berndt z Pijanowa, Fiszer z Wrześni, Kalkhreuth z Szamotuł, Tomicki z Boruszyna, ks. Dalski z Obornik, Bock z Frankfurtu, Cülsdorf i Sacham z Gościejewa.
POD CZARNYM ORŁEM: Doelchner z Belgard, Portaszewicz z Szydłowa, Moritz z Grotkowa, Stahr z Eckesteli. ks. Konicer z Powiedzisk, Izrael z Pniew.
HOTEL PARYSKI: Rybicki z Srody, Runc i Szwerzens, z Sremu, Rychłowski z Węgogorzewa, Kaniewski z Lubowiczek, Wojciechowski z Unii, Sniegocki z Tarnowa, Sonberg z Greifswald, Rządzewski z Gwiazdowa.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Okienicki z Wrześni, Cohn z Nowegomiasta, Uri z Kistrzyna, Geist z Czarnkowa, Kuttner z Wrześni. Goldszmidt z Kościana, Kaizer z Rakoniewic, Wollfsohn z Wielenia, Unger i Goldenring z Srody.
POD TRZEMA LILIAMI: Polczyński z Biechowa Polczyński z Zieleńca.
HOTEL EICHBORNA: Ehrlich z Berlina.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Szoenfelde z Altenburga, Kergen z Wolsztyna.

Z dnia 19. Stycznia.

BAZAR: Hr. Potulicki z Jeziór, hr. Skarbek, Suchecki z Polski Urbanowski z Miłosławia
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Menert z Królewca, Sziff z Berlina, Stadelbauer z Lipska, Meyer z Hemnitz.
HOTEL DU NORD: Koczorowski z Piotrkowic, Ponińska z Komornik, Wildt z Medzibor Karczewski z Kostrzyna.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Buszmann z Geldern, Lange z Szczecina, Posnański Marcusohn z Berlina, Kasz z Hamburga, Warszauer z Wrocławia, Tillmann z Elberfeldu, Szweigel z Reichenberg, Griebel z Napachania.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Haza-Radlitz z Lewitz, Hildebrand z Dusznik, Appel Petermann z Magdeburga, Leppert z Rothehütte Rosetti z Triest, Graupner z Berlina, Meuhaus z Magdeburga.
HOTEL BERLIŃSKI: Reichstein z Płocka, Zelasko z Kowanówka.
POD CZARNYM ORŁEM: Derpa z Rogoźna, Karłonowski z Brzeski, Eichowski z Rogoźna, Węsierski z Modliszewka.
HOTEL PARYSKI: Kozer z Kopczynowa, Wittan z Solca, Kukliński z Głuchowa, Dembowski z Miłosławia, Bigalke z Trzemeszna.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Cikoff z Sędziwojewa, Hamburger z Tirsztiegel, Guttmann z Grodziska, Romany z Kobylina, Graupé z Rogoźna, Jozef z Wronek.
HOTEL EICHBORNA: Pulvermann z Krotoszyna, Glas z Grodziska, Lechtbaum Kaufmanussohn Weinstok z Warszawy, Prediger Rabbiner dr. Rosenstein z Grudziądza.
POD KORONĄ: Berndt z Grodziska, Cohn i Mehr z Wolsztyna, Drosner z Połajewa, Boas z Trzciela.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: v. Flatow z Lwówka; Waimann z Now. Krenska, św. Marcin 19.

DYREKCYA GŁÓWNA
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Na skutek żądań przez Kommissyę Rządową Przychodów i Skarbu, już też przez rozmaite prywatne osoby wniesionych, o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce zniszczonych lub zatraconych, bądź skradzionych im Listów Zastawnych i kuponów, wymienionych tu w dołączającym się wykazie, pod datą niniejszego obwieszczenia urzędownie poświadczonym, stronnic liczbowanych prócz karty tytułowéj 16 zawierającym, i po udowodnieniu przez każdego z poszkodowanych środkami przez prawo wskazanemi, iż był rzeczywiście ostatni posiadaczem Listów Zastawnych i kuponów w wyżéj powołanym wykazie umieszczonych, i że Listy, oraz kupony przezeń poszukiwane temi właśnie numerami, jakie wymienił oznaczone były, Dyrekcya Główna w wykonaniu Art. 124 i następnych, prawa z dnia 1. (13.) Czerwca 1825. roku § 213, i następnych prawa z dnia 2. (14.) Marca 1826. roku, i Art 48 prawa z dnia 28. Czerwca (10. Lipca) 1860. roku, wzywa niniejszém każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub kuponów wyżéj powołanym wykazem objętych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w ciągu roku jednego, licząc od daty na niniejszém obwieszczeniu wymienionéj; te bowiem z rzeczonych Listów i kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnéj wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestyonowanego Listu Zastawnego lub kuponu, zgłosi się z nim do Dyrekcyi Głównéj, i poszukującemu własności tegoż Listu lub kuponu zaprzeczy, to Dyrekcya Główna okazany List lub kupon zatrzyma — wkażeciowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tem poszkodowanego zawiadomi przez Woźnego Sądowego. W ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia żądający wydania duplikatu, winien złożyć Dyrekcyi Głównéj dowód wydanego pozwu do Sądu Cywilnego, i opłaconego wpisu lub skargi do Sądu Karnego a wyrok stanowczy i ostateczny lub prawomocny złożyć Dyrekcyi Głównéj w lat trzy po tem zawiadomieniu, jeśli sprawa wytoczoną została na drodze Cywilnéj, a w lat pięć jeżeli poszła na drogę Karną. Sprawy cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym. Po upływie powyżéj oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za niebyły, a Dyrekcya Główna przywróci obieg zakwestyonowanym Listom lub kuponom.

Warszawa, dnia 10. (22.) Październ. 1863.

p. o. Prezesa
Radzca Kollegialny **Trzetrzewiński.**
Pisarz Assesor Kollegialny **Brzozowski.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Stycznia 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabiej. Na Styczeń 29 list. $28^{11}/_{12}$ pien., na Styczeń Luty 29 list. $28^{11}/_{12}$ pien., na Luty Marzec $29^{1}/_{6}$ list. 29 pien., na Marzec Kwiecień $29^{1}/_{2}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na wiosnę 30 list. $29^{3}/_{4}$ pien., na Kwiecień Maj $30^{1}/_{4}$ list. 30 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Styczeń $13^{1}/_{8}$ list. $^{1}/_{12}$ pien., na Luty $13^{5}/_{24}$ list. $^{1}/_{6}$ pien., na Marzec $13^{5}/_{12}$ list. $^{3}/_{8}$ pien., na Kwiecień $13^{17}/_{24}$ list. $^{2}/_{3}$ pien., na Maj $13^{23}/_{24}$ list. $^{11}/_{12}$ pien., na Czerwiec $14^{1}/_{6}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Stycznia.

Pszenica 50—57 tal.
Żyto na Styczeń $35^{1}/_{8}$—35 tal, na Styczeń Luty i Luty Marzec $34^{7}/_{8}$ tal., na wiosnę 35 do $^{1}/_{8}$—35 tal., na Maj Czerwiec $35^{3}/_{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $36^{3}/_{4}$ tal.
Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.
Groch do gotowania 37—48 tal.
Groch na pastwę 37—48 tal.
Oléj rzepiowy na Styczeń i Styczeń Luty $11^{1}/_{8}$ do $^{1}/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj $11^{1}/_{12}$ tal., na Maj Czerwiec $11^{1}/_{6}$ tal.
Olej lniany $13^{2}/_{3}$ tal.
Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $14^{1}/_{3}$—$^{1}/_{4}$ tal., na Luty Marzec $14^{3}/_{8}$—$^{1}/_{3}$ tal., na Kwiecień Maj $14^{2}/_{3}$—$^{5}/_{8}$ tal., na Maj Czerwiec $14^{11}/_{12}$ do $^{7}/_{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15^{1}/_{6}$ tal, na Lipiec Sierpień $15^{1}/_{2}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. Stycznia 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4^{1}/_{2}$	—	$99^{3}/_{4}$
„ z roku 1859	$4^{1}/_{2}$	—	104
„ z roku 1856	$4^{1}/_{2}$	—	100
„ z roku 1853	4	$95^{3}/_{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3^{1}/_{2}$	--	$88^{1}/_{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	--
dito miasta Berlina	$4^{1}/_{2}$	—	$100^{3}/_{4}$
dito „	$3^{1}/_{2}$	$87^{3}/_{8}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	$88^{1}/_{2}$
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich	$3^{1}/_{2}$	—	84
dito Pomorskie	$3^{1}/_{2}$	—	88
dito dito	$4^{1}/_{4}$	—	99
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3^{1}/_{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$93^{5}/_{8}$
dito Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	$92^{1}/_{2}$
dito Pruss Zachodnich	$3^{1}/_{2}$	84	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	94	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$91^{1}/_{2}$
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$98^{1}/_{2}$

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
11. Styczn.	— 11,0°	— 4,0°	28,, 7, 3,,,	Półn. zach.
12. „	— 9,0°	— 7,0°	28,, 6, 5,,,	Półn. zach.
13. „	— 13,2°	— 7,2°	28,, 4, 8,,,	Poł. zach.
14. „	— 15,0°	— 6,0°	28,, 5, 0,,,	Półn. wsch
15. „	— 9,8°	— 8,0°	28,, 8, 8,,,	Półn. wsch.
16. „	-- 15,0°	— 9,2°	28,, 10, 0,,,	Poł. wsch.
17. „	— 16,8°	— 11,0°	28,, 9, 8,,,	Wschodni

Do numeru dzisiejszego dołącza się wykaz zasekwestyonowanych Listów Zastawnych i kuponów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Królestwa Polskiego.